



Homilia kończąca

Fr. Massimo Fusarelli, Minister generalny
U Matki Bożej Aniejskiej, 19 lipca 2024



Drodzy bracia,
Niech Pan obdarzy was pokojem!

To piękny dar móc sprawować Eucharystię, która kończy to Europejskie spotkanie profesów czasowych właśnie tutaj, w Porcjunkuli, na tym małym skrawku ziemi, który Franciszek wybrał dla siebie i swoich braci jako trwałą pamiątkę przejścia Pana w jego życiu. Tutaj Franciszek chciał przebywać i tutaj remontował te miejsce na początku swego powołania (zob. 1Cel IX, 21); on sam często powtarzał «że zostało mu objawione, iż Matka Boża właśnie ten kościół kocha szczególną miłością, w porównaniu do innych kościołów, zbudowanych na świecie ku Jej czci. Dlatego Święty kochał go bardziej niż inne» (por. 2Cel XII, 19). Możemy też powiedzieć, że Franciszek «tutaj postępował w cnocie, tutaj szczęśliwie zakończył swoje życie» (1B II,8). Zatrzymanie się w tym błogosławionym miejscu przypomina nam, że forma życia, którą przyjęliśmy, pozostaje drogą nawrócenia i ciągłego wzrostu.

W szczególności czas profesji czasowej «udoskonala początkową formację franciszkańską w jej różnych aspektach teoretycznych i praktycznych, aby przygotować brata do bardziej integralnego prowadzenia życia i misji Zakonu w dzisiejszym świecie oraz przygotować się do profesji wieczystej» (ZFF 204). Udoskonala, czyli uzupełnienia, prowadzi do wzrostu, umożliwienia rozwój. Chodzi zatem o przyjęcie obietnicy, którą Pan dał każdemu z nas, powołując nas: zatem «mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa» (Fil 1,6). Dziś odnawiamy naszą ufność i poddajemy się działaniu Boga w nas. Powołanie pochodzi od Niego, który doprowadza je do końca w nas na różnych etapach życia.

Dzisiejsze słowo Boże ukazuje nam bliskiego śmierci króla Ezechiasza, a zatem głęboko przestraszonego i przygnębionego, jak sugeruje jego płacz. Dla niego jest to godzina prawdy, w której zostaje obnażony. To powoduje „kryzys”, czyli przejście, odwrócenie idei i wartości. Godzina śmierci i otwarcie na nowe spotkanie z żywym Bogiem pozwalają człowiekowi uświadomić sobie inną możliwość życia, wybór otwierający przyszłość. Sam Bóg odpowiada: jeśli wcześniej zapowiedział śmierć Ezechiasza, to akceptuje niuanse ludzkiego serca i w konsekwencji jest gotów zmienić swoje plany. Król będzie mógł jeszcze żyć, aby wypełnić misję, którą powierzył mu Bóg.

Pan wciąż daje nam czas, abyśmy mogli żyć naszym życiem jako *bracia i mniejsi* w dzisiejszych czasach, i w Europie, w kontekście coraz bardziej zeświecczonym i obcym faktom religijnym. Możemy czuć się zepchnięci na margines społeczeństwa i mając niewielkie możliwości dalszego wywierania wpływu na świat oraz na jego coraz bardziej pluralistyczne kultury. Czy to koniec chrześcijaństwa, a wraz z nim życia religijnego, czy też możliwość nowego początku? Mocno wierzę, że to czas, aby zacząć od nowa, ale musimy obrać właściwą drogę, tę, którą wskazuje nam Duch. Nie wystarczy powielać wzorce z przeszłości w złudzeniu, że zadziałają, ani

nie wystarczy też iść bez wizji inspirowanej ewangelicznie ku przyszłości, którą sobie tylko wyobrażamy. Podobnie jak Ezechiasz, żyjemy teraźniejszością, nawet jeśli jest ona pełna trudu i śmierci, i mimo to poddajmy się mocy Boga, który otwiera nową przyszłość, którą jest sam Chrystus zmartwychwstały, żyjący w Duchu, Alfa i Omega wszechświata i historii.

Ewangelia Mateusza podaje nam słowo - klucz na tę drogę, którym jest właśnie słowo Franciszka: miłosierdzie. Kontekst perykopy przedstawia konflikt Jezusa z przywódcami religijnymi swego ludu. Konflikt wzrasta powoli, gdy Chrystus objawia siebie i królestwo Boże. Gdy prawda wkracza, rzuca światło, demaskuje ciemność, usuwa to, co przeszkadza nam w dostrzeżeniu naszej rzeczywistości i miłości Boga, który chce naszego rozwoju, który chce doprowadzić nas do wypełnienia naszego życia, które w nas powołał. Tym światłem, tą prawdą, tym życiem jest sam Pan Jezus. Św. Bonawentura przypomina, że «Jeśli ktoś chce osiągnąć mądrość chrześcijańską, musi koniecznie zacząć od Chrystusa» (*Hexaëm.*, I, 10-11, w OSB VI/1, s. 53). „Czynienie miłosierdzia” wzrastało we Franciszku poprzez spotkania z trędowatymi – jego mistrzami we formacji! – co otworzyło go na spotkanie z Chrystusem. Cała droga naszego brata jest zatem naznaczona doświadczeniem miłosierdzia. Jest to objawienie autentycznego oblicza Boga, tego, kim jesteśmy przed Nim, jak Ezechiasz, jest istotą naszej drogi nawrócenia. Miłosierdzie potrzebuje również bardzo naszej wspólnoty, do której wstąpiliście i w której wzrastacie. Jesteśmy braćmi, którzy nie mogą i nie chcą już ukrywać swoich słabości. Wszyscy jesteśmy poszukiwaczami sensu, przebaczonymi grzesznikami, kruchymi i kochanymi. Jeśli pozwolimy, aby Dobra Nowina Jezusa Chrystusa otworzyła nas na to orędzie miłosierdzia, ono będzie mogło mieszkać w nas i pomiędzy nami, także dzięki Waszej zdecydowanej i radosnej odpowiedzi, Waszej cierpliwości wobec nas, Waszemu uporowi w przypominaniu nam, aby żyć jak bracia mniejsi, obejmując sposób życia, który wybraliśmy dowolnie, otrząsając się z marazmu i lenistwa, odkrywając na nowo drogi współczesnego człowieka, zwłaszcza tych najmniejszych i ubogich w tych zamożnych naszych społeczeństwach, które jednocześnie są w kryzysach.

Niech Dziewica Maryja towarzyszy nam w tej drodze i uczyni nas dla naszych braci i dla wielu współczesnych, aniołami, którzy głoszą pełnię życia i niewyczerpane miłosierdzie. Życzę Wam wszystkim wspaniałej drogi ku wypełnieniu się, ku pięknemu i dobremu życiu, w całkowitym oddaniu się, aby stać się głoszącą Ewangelią, która zbawia.